



Z POLA WALKI PODZIEMNEJ

## K o m u n i k a t   N r   1.

1/ Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego skazany został na śmierć inż. Maszowski Marian za wydarła Niemcom w marcu 1943 r. jednego z dowódców, który został następnie przez nich zamordowany.  
Wyrok został wykonany 6.VII.43 r. w Warszawie na ul. Bolwederkiej przez zastrzelenie.

2/ W ramach akcji odwetowej za barbarzyńska "pacyfikacja" na terenie woj. lubelskiego, połączone z masowym wysiedleniem i mordowaniem ludności i pastwieniem się nad nią, oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały następujące działania:

- a/ 30.VI.43 r. w pobliżu stacji Gołab wykołojono niemiecki pociąg pospieszany, przy czym zostało rannych ok. 30 Niemców.
- b/ 2.VII.43 r. na pld. od Łukowa wysadzono most kolejowy na rz. Krzna.

21.VII.43 r.

Kierownictwo Walki Podziemnej

## O s t r z e ż e n i e

Warszawski Urząd Pracy /Arbeitsamt/ wprowadził ostatnio nowy sposób zabierania polskich pracowników do robót przymusowych. Oto funkcjonariusze Urz.Pr. nachodzą niespodzianie różne firmy, zabierają książki pracy. Na podstawie tych książek zestawia się niezwłocznie spisy imienne, które kierowane są do policji granatowej z poleceniem natychmiastowego doprowadzenia wymienionych osób. Polecenie takie wykonali policjanci granatowej w nocy z 19 na 20.VII., przy czym zatrzymani pozostawali stale pod eskortą policyjną aż do przybycia na ul. Skaryszowską, skąd wysłane są transporty p. b. j. m. n. y. c. h.

Ostrzegamy więc, że zabranie książek pracy z danej firmy jest równoznaczne z poleceniem wyjazdu do robót przymusowych, a zagrożeni wyjazdem nie powinni już tego samego dnia nocować w miejscu swego zameldowania.

Policja granatowa ma nową sposobność zadokumentowania swego istotnego stosunku do okupanta i do własnego społeczeństwa. Gorliwość w wykonywaniu tego nowego gwałtu obciążać może tylko rachunek policji granatowej, który może już niedługo wypadnie regulować wobec władz Rzeczypospolitej.

oo ----- o --- o ----- oo  
Gdy zwycięstwo już bliskie

Nadeszły wreszcie długo oczekiwane chwile. Przy końcu czwartego roku tej najpotworniejszej z wojen jesteśmy wreszcie świadkami wydarzeń, które nie pozostawiają już żadnych wątpliwości co do jej ostatecznego wyniku. To, czegośmy wódyd zwątpień i niewierności początkowo tylko pragnęli usilnie, to, w co wierzyliśmy niezłomnie, często wbrew nadziei - staje się dziś w świetle faktów dokonanych - pewnikiem.

Pewnikiem jest dziś zwycięstwo sprzymierzonych nad sprawcami krwawego potonu, a co za tym idzie, zwycięstwo polskiej sprawy. Konsekwentna, acz przewlekła działania sprzymierzonych w Afryce, które doprowadziły do pełnego sukcesu, nade wszystko zaś pomysły przebieg działań desantowych na Sycylii wprawiły nam dobitnie znaną mierny odcas stonniowego, lecz nie mniej decydującego przechylenia się przewagi militarnej i politycznej na stronę naszych sprzymierzeńców.

Przewaga ta uwidacznia się nie tylko w śmiatych i znakomitych osunięciach strategiczno-militarnych, ale także w odniesionym już zwycięstwie przemysłowym, w opanowaniu sytuacji na Atlantyku, w pot. dze lotniczej i t. d.

Losy awanturycznych zapędów niemieckich są już przesadzone i policzone dni "nowego ładu", który milionom istnień ludzkich przyniósł śmierć, rozpacz i cierpienie.

Z tego stanu rzeczy zdaje sobie sprawę nie tylko świat kulturalny, ale i sami Niemcy wydają się wreszcie pojmować beznadziejność swego położenia.



Swiadczy o tym wymownie niepewność, zmienność i szaraczność w pociągnięciach okupacyjnych na terenie naszego kraju. Swiadczy nerwowe, często bezmyślne i krótkowzroczne przerzucanie się od umizgów do terroru, od obietnic do gróźb, od gładkich pochwał do brutalnych oskarżeń i złożeń.

W miarę wzrastania tego zamętu wśród okupantów wzrasta się w społeczeństwie polskim przecucie bliskiego już krosu jarzma i pełna otuchy pewność bliskiego zwycięstwa. Mimo wzmagającego się wciąż terroru i prześladowan potężnieją wśród nas duch i nastrój bojowy. Mnożą się akty czynnych wystąpień przeciw okupantom pomimo wzmagających się represji odwetowych.

Ten duch bojowy naszego umęczonego nad wyraz społeczeństwa jest istotnym dowodem, że nie ulegliśmy w walce, a zarazem jest gwarancją, iż w ostatecznej rozprawie nasza wola decydować będzie. *trudne*

Jednak wyjątkowe, tak niezwykle, warunki, w jakich wciąż jeszcze walczyć i trwać musimy, nakazują ciągłą czujność i karne opanowanie naszych porywów i odruchów. Liczyć się musimy z tym, iż rozbestwiony, krwawy najeźdźca, widząc się na skraju przepaści, waży się na nicjedno jeszcze szaleństwo, aby wyniszczyć nasz naród wamiarę swych ostatecznych bestialskich możliwości. W tym celu nie omieszka on wykorzystać jakiegokolwiek pretekstów i sposobności.

Dlatego to wszelkie samorzutne, nieprzemysłane wystąpienia zbrojne, czy terrorystyczne przeciw okupantom są niedopuszczalne, choćby wynikały z najlepszych pobudek. Położenie nasze w przededniu nadchodzącego przełomu wymaga bardziej niż kiedykolwiek całkowitego zdyscyplinowania społeczeństwa, w szczególności szeregów walczących, zwłaszcza że inny nasz wróg - komuniści nie zaniedbują żadnej okazji dla wywołania wśród nas anarchii, wiedzącej do osłabienia i dalszego wyniszczenia sił naszego narodu.

Walka u okupantem kieruje z ramienia władz polskich wyłącznie powołane niedawno Kierownictwo Walki Podziemnej, które czuwa nad sytuacją, działając planowo i celowo. K.W.P. nie cofa się przed żadną decyzją. Nie lęka się żadnych jej następstw, jeśli to jest potrzebne dla dobra naszej sprawy, jeśli to wynika z ogólnego rachunku i z ogólnych konieczności i warunków walki.

Wszelkie zaś indywidualne, sporadyczne wystąpienia powiększają jedynie trudności kierownicze K.W.P. i sprzyjają pośrednio raczej zamysłom naszych wrogów.

Gdy zwycięstwo już bliskie, nie wolno samowolnie i lekkomyślnie psuć i osłabiać tej mocy i zwartości, jaką naród osiągnął w ciągu długich czterech lat męki i zmagania z wrogiem.

Władzom Polski Podziemnej należy się od społeczeństwa całkowita ufność i bezwzględne karne współdziałanie, w imię zwycięstwa, które jest naszym powszechnym najwyższym celem.

/Ignis/

000-000-000

AKCJA KOMUNISTYCZNA

Chłopcy z lasu

Pepecrowskie szmatławoo pełne są opisów bohaterских wyczynów partyzantów Gwardii Ludowej, przy czym bezceremonialnie zalicza się na swój rachunek wystąpienia oddziałów Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. Wszystkie te Trybuny Wolności i Głosy Warszawy pragną otoczyć nimbem heroizmu nieszczęśliwych, otumanionych komunistyczną propagandą polskich awangardzistów czerwonej armii. Jakże daleka od tej zakłamanej agitacji jest rzeczywistość. Jakże inaczej wygląda ta komunistyczna partyzantka, gdy się z nią zetknąć bliżej. Można już zebrać spory materiał faktyczny z życia i czynów Gwardii Ludowej, gdyż masowo dezertowała z tej szeregów rozczarowani i zniechęceni członkowie.

Przed wszystkim jak się odbywa rekrutacja partyzantów na prowincji. Rozpuszcza się w danej miejscowości ustne pogłoski, jak to miało miejsce wczesną wiosną tego roku, o tym, że rząd gen. Sikorskiego proklamował już powstanie, lecz reakcyjni przywódcy organizacji krajowych, działający w porozumieniu z okupantami, ukrwawia to przed społeczeństwem. Potem młodzi ludzie, w wieku od 17 do 25 lat, przeważnie nie służący dotychczas w wojsku, otrzymują przez pocztę wezwanie do sta-  
niennictwa celem odbycia służby w armii polskiej... w najbliższym lesie. Oczywiście



część młodzieży daje się obalamucić i zgłasza się na wyznaczone miejsce. Czeka ją już tam na nich. Po patriotycznym przemówieniu przywódca oddziału odbiera od nich przysięgę, zabierając również wszystkie posiadane dokumenty.

Przez kilka dni panuje sielanka. Odbywa się nauka obchodzenia z bronią, mustra i wyłady polityczne, po czym następuje napad na mleczarnię lub gminę. Po pewnym czasie zaczyna szwankować aprowizacja. Partyzanci przez kilka dni nie otrzymują pożywienia, szukać zaś go na własną rękę nie wolno. Do starć z Niemcami wciąż nie dochodzi. Rzekoma walka z okupacją ogranicza się do napadów rabunkowych przeważnie na ludność polską. Zachowanie się przygodnych towarzyszy broni i ich poglądy dalekie są od wymarzonego ideału żołnierza Podziemnej Polski i rycerza wolności. Czernia się więc nasz rząd, że jest on tylko narzędziem w ręku kapitalizmu międzynarodowego /powtarzając zresztą tę kalumnię za propaganda goebbelsowska/, że nie ma on za sobą całego narodu polskiego, lecz tylko część zaprzędaną Niemcom reakcji. Zapowiada się, że dopiero po "wyswobodzeniu" kraju przez czerwoną armię nastąpią wybory do sejmiku, który wyłoni z siebie rząd będący rzeczywistym przedstawicielem interesów Ludu Polskiego. Rozczarowani i zniecierpliwieni chłopcy początkowo nie chcą z oddziału i wracać do domu. I tu następuje tragedia. Bez dokumentów nie można się nigdzie pokazać, nie mogą również wrócić do fabryki ci, którzy w niej pracowali. Ukrywają się więc po strychach i piwnicach. Podczas rewizji i obław Niemcy wylapują ich i wywożą lub rozstrzelują na miejscu.

Na tle takich faktów propaganda komunistyczna zgrywa tracił grunt pod nogami. Miastety jednocześnie mniej uświadomiona część ludności graża się przy tym wogóle do pracy konspiracyjnej i wpada w apatię. Trzeba znów zużyć dużo pracy i cierpliwej akcji uświadamiającej, by ożywić nastroje niepodległościowe w takiej okolicy.

o ---- oo

## NA ZIEMIACH POLSKICH

Z Warszawy. W nocy z 12/13.VII. odbyła się blokada dzielnicy Koło, w godzinach między 2 - 7 rano. Całe Koło zostało otoczone łańcuchem policji. Następnie policja polityczna oraz policja handlowa i przemysłowa jak i kryminalna przeprowadziły rewizję w poszczególnych domach i legitymowanie wszystkich mieszkańców. Rewizje domowe przeprowadzano dość pobieżnie, przeprowadzali je głównie funkcjonariusze cywilnie /Polacy/. Od wypadku do wypadku przeglądano strychy i piwnice. Głównie rozpytywano się o żydów i komunistów oraz o nielegalny handel i fabrykację "bimbru" i t.p. Meldunków nie sprawdzano. Zamkniętych mieszkań nie otwierano. Za rano 21 osób, z których następnego dnia zwolniono 13, tak że ostatecznie zatrzymano 8. Ogółem przeprowadzono rewizję w 500 lokalach mieszkaniowych.

W nocy z 14/15.VII. w tych samych godzinach przeprowadzono analogiczną blokadę na terenie miasteczka Powązki, obejmując nawet Koliborz, do ul. Słowackiego. Tym razem kazano mieszkańcom opuścić, spędzając wszystkich ludzi na plac, gdzie przeprowadzono legitymowanie. Rewizje w mieszkaniach przeprowadzano w czasie nieobecności właścicieli lokali. Wzięto znacznie większą ilość osób.

- Dnia 2.VII. ok. godz. 18 na rogu Nowego Świata i Warockiej 6 Niemców /2 mundurowych/ zatrzymało kobietę w średnim wieku z 12-letnim chłopcem. Utrzymując, że zatrzymane osoby są żydami, Niemcy zaprowadzili oboje do domu Warocka 9 na 6 piętro i kazali wyskoczyć przez okno. Najpierw wypadł chłopiec i spadł na jakieś dziecko, stojące na dole, które doznało złamania prawego ramienia i prawej nogi. Natomiast chłopiec ów doznał tylko silnego wstrząsu a następnie krwotoku. W chwili później wypadła kobieta, ponosząc śmierć na miejscu. Niemcy zabrali całą zawartość jej torebki, zostawiając tylko książkę do nabożeństwa w języku polskim.

Z Krakowskiego. Wszczęta przez władze okupacyjne w maju b.r., akcjaacyfikacyjna rozwinęła się do groźnych rozmiarów w czerwcu i trwa nadal, wzmagając się z dnia na dzień. Ta barbarzyńska i bezmyślna zresztą akcja dotyczy głównie terenów wiejskich, które tu i ówdzie doprowadzone są do wielkiej rozpaczki i upadku ducha /n.p. miechowski/. Wszędzie jednak rośnie duch odwetu i pragnienie walki. Całe wsie zagrożone uciekają do lasów, aby łączyć się z różnymi oddziałami i bandami dywersyjnymi. Stwierdza się coraz liczniejsze uwiązanie się w terenie wielu grup bandyckich, które złożone z elementów przestępczych miast i wsi szantażują ludność - występując w charakterze grup wojskowych. Silna akcjaacyfikacyjna, uwiązania się w terenie raczej w formie terroru aniżeliacyfikacyjna. Ani oddziały wojskowe, ani SS i policja nie wchodzi do walki z oddziałami dywersyjnymi bezpośrednio -



spotknięcia z tymi oddziałami unikają, natomiast akcję represji i mordów prowadzą przeciw ludności i osiedlom wiejskim, które z natury swego położenia mogą pozostawać w kontakcie z oddziałami dywersyjnymi. Z drugiej strony, akcja polega na dokładnym przetrzaskaniu terenu w poszukiwaniu likwidacji wszystkich osób podejrzanych, nie mogących się natychmiast należycie wylegitymować, ustłumaczyć celu swego pobytu w danej miejscowości i t.p. Wreszcie władze niemieckie rzuciły na teren bardzo wielką ilość gestapowców, którzy mają za zadanie poprzez prowokacje ujawnić ośrodki i grupy ludzi, które nie sprzyjają Niemcom i które można podejrzewać o ewentualne sprzyjanie ruchowi powstańczemu względnie wogóle dywersyjnemu.

Do akcji pacyfikacyjnej rzucono kilka nowych pułków policji i SS ściagniętych z Niemiec i Czech, jak również zaangażowaną do niej wszystkie oddziały i garnizony wojskowe. Wobec przybliżania się akcji dywersyjnej do Krakowa zamknięto głównych 6 traktów, wiodących do Krakowa, ustawiając na peryferiach miasta przeszkody z drutów kolczastych, oraz posterunki policji granatowej i niemieckiej z kilkunastu ludzi. Posterunki te legitymują szczególnie przybywających do Krakowa w szczególności jadących samochodami i autobusami. Cała policja niemiecka i granatowa w Krakowie pozostaje w ostrym pogotowiu, przy czym policja granatowa została całkowicie stosowana. Zarówno w Krakowie, jak i na prowincji zastrzono niezwykle godziny policyjne, w których ludność do godzin policyjnych, przy czym przekroczenie godzin policyjnych w Krakowie karane jest bezwzględnym wysłaniem do obozu karnego Libana na przeciąg 4 tygodni. Schwytanie jakiegokolwiek osoby po godzinie policyjnej - na terytorium nocne Wehrmachtu na terenie gmin wiejskich odbywa się z zasady w oddziałach złożonych z co najmniej kilkunastu ludzi. Zarówno oddziałom wojskowym, jak SS i policji niemieckiej dają władze dużą swobodę w pełnieniu służby i przeprowadzaniu akcji, to też z tej "wolnej ręki" poszczególne dowódcy korzystają z podobania wyrażając często własnie tych ludzi, którzy z natury rzeczy nie mogą mieć z akcją dywersyjną nic wspólnego. Zatem od swobodnej oceny poszczególnych oddziałów zależy czy w danej miejscowości zastrzelonych będzie 5 czy 20 osób, czy spalone będą 2 domy, czy ocala wieś. Jest to wszystko obmyślane, aby w swobodnej decyzji szaleje także odpowiedzialność na organy wykonawcze. W ramach tej swobodnej decyzji szaleje także policja ukraińska. Głównie codziennie dziesiątki i setki Polaków. Straty nie podobna zliczyć, bowiem odbywa się te egzekucje w setkach miejsc, przy czym niejednokrotnie wiadomość o nich przedostaje się niemal przypadkowo. Znane są liczne wypadki, gdy zastrzeleni ludzie to tacy, przy których znalezione: 1/2 litra wódki, garstke tatoniu, 1 kg mięsa i t.d.

W związku z zastosowaniem metod prowokacji rzuciły władze niemieckie w teren setki funkcjonariuszów gestapo - Polaków, którzy wbiskają się między ludność terenów objętych pacyfikacją, przedstawiając jako członkowie wzgl. dowódcy grup dywersyjnych, wciągają ludność do pewnych świadczeń, ładają nastroje i sympatie oraz obserwowac mają reakcję ludności na akty terroru pacyfikacyjnego.

Do akcji wciągnięto również większą ilość oddziałów rosyjskich /orzewających Kalmuzy, Asserbejdżian i Tazskent/, które też nie są wrogo nastawione do ludności polskiej jako takiej, usposobione odpowiednio, chętnie i z zamiłowaniem palą i strzelają ludzi, gwałca kobiety, i t.p.

Ze Śląska. Ogólna tendencja władz niemieckich w odnośnieniu do społeczeństwa polskiego polega na całkowitej negacji polskości na terenach właściwego Górnego Śląska. Sytuację obraża następujące cyfry na terenie rybnickiego: volksliste przyjął 94% ludności, a 6 procent zgłosiło się jako Polacy. Z tych 6 procent ok. 1/2 procent przebywa nielegalnie w terenie, reszta jeśli natychmiast nie uciekła, znalazła się w obozach koncentracyjnych lub została stracona. Władze niemieckie nie uznają wogóle ludzi miejscowych za Polaków. Polaków poza nielicznymi wyjątkami nie tolerują. W Zagłębiu Dąbrowskim żywioł polski z racji swej orzytlaczającej większości jest tolerowany jako siła robocza fizyczna i umysłowa.

Na terenie bielskiego stosunki przypominają "Warthogau" - wysiedlenia były tutaj przeprowadzane na większą skalę, ziemia w dużym procencie w rękach osadników niemieckich, nadzór i ucisk ludności polskiej b. silny.

Na terenie Zaolzia Niemcy wygrzywiają antagonizmy między ludnością polską i czeską. Duży procent ludności o mało zdecydowanym obliczu narodowym /narodowo chwiejny/. Częste wypadki renegecji, n.p. Czesi i Niemcy-urodzeni w Bochni lub Zwycu. Kreisleiter w Cieszynie Niemiec w pierwszym pokoleniu z Zwycu. Stan ten ułatwia niemiecka politykę.



Postawa społeczeństwa polskiego jest dobra, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim i na terenach pow. sosnowieckiego. Na terenie Katowic i Rybnika linia graniczna między Polakami a volksdeutsohami mało widoczna. Za Polaków trzeba uważać Polaków z listy IV stopnia. Ci są zresztą tak traktowani i przez władze niem. /majątki im kondiskowane, dając im prawo korzystania ze szkół średnich i t.p./ Volksdeutsche, czują się Polakami na Śląsku mimo niesłychanie ciężkich warunków zaczynają uzewnętrzniać swą polskość n.p. w formie rozmów po polsku, co jeszcze przed wojkami było nie do myślenia. Obecnie zdarza się to zresztą poza głównymi ośrodkami jak Katowice i Chorzów. Postawa ludności w kwiecieńcu i w wadowickim - dobra. Bsują jej jednolitość częstość i adres inżycie donosy, wynikające głównie z zawisci w związku z ciężką sytuacją materialną. Pewna grupa młodzieży, szukając schronienia przed władzami niemieckimi, przetrzymuje w górach Polacy, pobrani do wojska niemieckiego jako volksdeutsche ze Śląska, często spełniają dezercję.

Ostatnio obserwuje się na Śląsku wyraźną zmianę orientacji i wśród volksdeutsche, którzy byli dotąd bardzo gorliwymi Niemcami. Usiłują oni obecnie przejść w szeregi volksdeutsche o polskim nastawieniu.

Z Wołynia. Ostatnio wypadki mordowania Polaków przeniosły się do powiatu dubieńskiego. Przyjście band morderców rekrutują się zśród młodzieży ukrainkiej, zwłaszcza zś uczniów gimnazjów polskich i ukraińskich, którzy od dawna byli miejscowemu społeczeństwu znani ze swej ukrainkiej racjonalistycznej pracy konspiracyjnej. Mordercy dokonywali przeważnie bandy w sile 50 - 60 młodych ludzi, uzbrojonych głównie w siekiery, zewczasu też zwolanych przy pomocy wici. Zdarzają się jednak oddziały znacznie silniejsze i dobrze uzbrojone. Tak n.p. w wyprawie na wieś Pańska Dolina koło Mykowa było bandy około 1.500 "molejów". Część uczestników przybyła na koniach, tak by móc ścigać tych wszystkich, którym uda się uciec z pod siekiery niemieckich morderców.

Straty wśród ludności polskiej są znaczne. W powiecie dubieńskim szacuje się je na ok. 50% /całkowicie i wywiezionych do Niemiec/. Straty materialne są jeszcze wyższe, w tymie części powiatu 90% gospodarstw polskich uległo całkowitemu zniszczeniu. Polacy starają się w miastach i miasteczkach, choć w tych ostatnich bezpieczeństwo jest bardzo wątpliwe. Coraz większa część skłoniła się do dobrowolnego zgłoszenia na roboty do Niemiec. Imych wieści najczęściej samemu masowo wywożą. Niemcy przyglądają się tym wypadkom raczej biernie. Niejednokrotnie się zdarza, że posterunki niemieckie w napaściwych miejscowościach zatarasowują się w okazalszej budowl, pozostawiając bezbronną ludność na pastwę morderców.

Linii kolejowych pilnuje przeważnie wojsko węgierskie. Stosunek Węgrów do Polaków jest przychylny - do Ukraińców wrogie. Starają się ochraniać ludność polską, choć możliwości ich są niewielkie.

Inteligencja ukraińska zachowuje się dwuznacznie. Wprawdzie w rozmowie z Polakami usiłuje okazywać nieraz współczucie, no cichu jednak cieszy się z "oczyszczenia" terenu z Polaków. Starsi chłopci ukraińscy zwalają winę na agitację i terror nationalistów z "Małyczyny".

oo---oo

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZYNIE

Z prac Nowego Rządu. W dniu 14.VII. członkowie nowego rządu polskiego złożyli przysięgę. Dnia tego przy składaniu przysięgi Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył Radzie Ministrów m.in.: "Od klęski wrześniowej po objęciu urzędu prezydenta dażyłem zawsze do utworzenia najszerszej podławy ideowo-politycznej dla rządu polskiego. Nie wątpię, że najszersza koalicja, gdy nadejdzie chwila uwolnienia kraju, zostanie sformułowana wewnątrz kraju. Szeroka koalicja jest więc podstawowym warunkiem. Jednocześnie przypominam moje sugestie, by we władzach wykonawczych gromadzić jaknajlepsze jednostki fachowe, niezależnie od ich przynależności politycznych, dając im pełne powierzenie i owocną pracę dla państwa. Oddaliśmy hołd zasługom gen. Sikorskiego i jednowyślnie uznaliśmy, że zastąpić go można tylko zdwojonym wysiłkiem, tylko pracą zbiorową. Cięży na nas wielka odpowiedzialność wobec Kraju, którego jesteśmy mandatariuszami. Ta odpowiedzialność nakłada na nas obowiązki wnieście się ponad animozje osobiste i rozrywki polityczne. Myśl o Polsce o jej nieuszczerplonej suwerenności, całości terytorium, i jej ocyzycji i znaczeniu w świecie powinna kierować całkowicie naszymi pracami. Ten, kto przyjmuje tę zasadę, bez reszty odgradzając się od działań, które jej nie służą, może liczyć nie tylko na pełne moje



poparcie, lecz i głęboki oddźwięk w całym narodzie. Pozycja Polski w świecie zależy od naszej własnej pracy i postawy. Pracując w kraju demokracji, możemy przyswoić dla przyszłej Polski demokratycznej nie jedną cenna naukę. Wśród głównych cnót tej demokracji wymienilibym przede wszystkim stosunek do człowieka, cnotę zdrowego kompromisu i cnotę rzetelnej lojalności".

W odpowiedzi prezydentowi premier Mikołajczyk oświadczył: "Pierwsza wytyczna pracy mojego gabinetu będą myśli, dążenia i życzenia kraju. Utrzymanie ścisłej współpracy z naszymi sojusznikami W. Brytanii i St. Zjednoczonymi było linią wytyczną gen. Sikorskiego, bo której pójście i nowy gabinet. Jest to nasza zasadnicza wytyczna. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie potrafię zastąpić człowieka tej miary, takiego rozumu i takiego czynu jakim był gen. Sikorski. Kierując się jego wytycznymi i wskazówkami zrobię wszystko, by wyrównać stratę i wypełnić brak. Jako ludzie różnych kierunków politycznych i przekonań będziemy, podawszy sobie rękę, razem pracować dla Polski. Zespolenie to jest dowodem polskiej myśli demokratycznej i tolerancji. Podejmujemy swoje obowiązki w chwilę niesłychanie ciężkiej dla Polski i jej sprawy. O tyle większy będzie nasz wysiłek.

- Dn. 16.VII. odbyła się konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy brytyjskiej, zorganizowana przez rząd polski. Premier Mikołajczyk wygłosił przemówienie, w którym m.in. oświadczył: "Hołd, który świat złożył pamięci gen. Sikorskiego, uważamy za hołd, złożony Polsce i narodowi polskiemu, który, jak to oświadczył premier Churchill w swoim orędziu, znosi z niewyczerpaną mocą ducha najgorsze ciosy, jakie zadaje bezprzykładna brutalność wroga." Premier Mikołajczyk podkreślił, że Polacy są głęboko wdzięczni premierowi Churchillowi za jego słowa uznania i pociechy, a szczególnie za jego zapewnienia, że nie zapomni o nas i że jego myśli będą zawsze z nami. Tajna prasa w Polsce - oświadczył min. Mikołajczyk - zawsze dawała wyraz wierze i zaufaniu do polityki i oświadczeń brytyjskich i amerykańskich mężów stanu. Doszły nas z Polski wiadomości, że śmierć gen. Sikorskiego wstrząsnęła całym społeczeństwem i wzbudziła obawy, czy strata wielkiego przywódcy nie zmieniła stanowiska Polski w rodzenie międzynarodowej. Orędzie prem. Churchilla obawy te rozwija, będzie nowym bodźcem dla narodu polskiego i przyniesie mu pociechę po ciężkiej stracie. Podkreśliwszy, iż rząd swój stworzył przy pełnym poparciu wszystkich partii politycznych, premier Mikołajczyk oświadczył, że będzie utrzymywał linię polityczną wytyczoną przez gen. Sikorskiego: "W zagadnieniach polityki wewnętrznej rząd wylażać będzie narodu polskiego w Polsce, w zagadnieniach zagranicznych, pozostając lojalnym i wiernym względem przymierzeńców oraz ze wszystkimi narodami sprzymierzonymi, rząd w dalszym ciągu poświęci wszystkie swe wysiłki i ofiary celem osiągnięcia szybkiego i ostatecznego zwycięstwa. Szczerze pragniemy jaknajbliższych stosunków i współpracy ze wszystkimi demokracjami zachodnimi z W. Brytanii i St. Zjednoczonymi na czele. Takich samych stosunków pragniemy z Francją. W całej pełni opowiadamy się za ideą federacji w środkowo-wschodniej Europie, pomierana przez gen. Sikorskiego. Szczerze pragniemy dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją sowiecką."

- Prasa w państwach neutralnych i sprzymierzonych omawiając nowy gabinet polski, analizuje aktualne zagadnienia polityki polskiej. Prasa stwierdza, że nowy gabinet polski jest rządem szczerze demokratycznym i że będzie on kontynuował politykę gen. Sikorskiego. Stosunek prasy w państwach sprzymierzonych do nowego rządu polskiego da się streścić w następującym oświadczeniu wziętym z "New York Timesa": "Jednym ze szczytnych osiągnięć tej wojny winna być wolna i demokratyczna Polska, zabezpieczona na zawsze przeciw napaściom i rozbiorem, utrzymująca swobodną wymianę handlową z Rosją oraz odrośzoną Europą środkową. W tym kierunku życzymy rządowi polskiemu powodzenia".

- Dnia 21.VII. Rada Ministrów pod przew. kierownictwem premiera Mikołajczyka odbyła swe pierwsze posiedzenie w składzie. Prezes Rady określił wytyczne prace rządu oraz poinformował gabinet o ostatnich wydarzeniach na terenie międzynarodowym. i w Kraju. Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę: "Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyraża premierowi najgorętsze podziękowania za słowa serdecznej troski i otuchy dla kraju walczącego i cierpiącego, za pełne natchnienia i prawdziwie żołnierskie pożegnania Naczelnego Wodza i Premiera sp. gen. Sikorskiego w tak trudnej dla narodu polskiego chwili dziejowej". Rada Ministrów uchwaliła ponadto projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o utworzeniu ministerstwa odbudowy administracji publicznej, o powołaniu - ministra-delegata rządu dla spraw Polski na wschodzie i powzięła szereg innych uchwał.



- Dn. 21.VII. prezes Rady Ministrów Stanisław Mikolajczyk odwiedził premiera Churchill'a. Na wstępie rozmowy min. Mikolajczyk złożył podziękowanie Churchillowi za serdeczność okazaną zarówno przez niego samego, jak i rząd J.K. Mośsi oraz przez całe społeczeństwo brytyjskie narodowi polskiemu w dniach żałoby po stracie gen. Sikorskiego.

Przedmiotem dalszych rozmów były aktualne zagadnienia polityczne.

- Minister spraw zagranicznych Romer zapytany przez dziennikarzy brytyjskich jakie kroki rząd polski zamierza podjąć w sprawie stosunków polsko-sowieckich, oświadczył, że rząd polski tych stosunków nie zerwał, takich kroków nie przewiduje. Min. Romer zapewnił jednak, że rząd polski nie uczyni niczego, co by mogło utrudnić zabiegi tych, którzy pragną oddać swe usługi celem przywrócenia stosunków polsko-sowieckich.

- Dnia 19.VII. minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer odbył konferencję z min. Ederem. Obecny na konferencji był również amb. Raczyński.

- Nowy minister Spraw Zagranicznych Tadeusz Romer urodził się w Antonoszy w 1894 r. Studiował nauki polityczne i społeczne w Krakowie i Lipsku. W latach 1919-1921 był sekretarzem poselstwa R.P. w Paryżu, w latach 1922-27 naczelnikiem wydziału w centrali MSZ w Warszawie, 1928-34- radca ambasady przy Kwirynale, 1934-37 - posłem nadzw. im. pełnom. w Lizbonie. Od 1937 do zerwania stosunków dypl. z Japonią ambasadorem w Tokio, od 1942 ambasadorem w Kijotyszowie. Ogłosił w 1938 po francusku w Tokio pracę o polityce zagranicznej Polski.

- Dnia 22.VII. rząd polski uznał oficjalnie Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Uznanie zostało zakomunikowane w nocy wręczonej osobiście przez ministra spraw zagranicznych Romera francuskiemu komisarzowi dla spraw zagranicznych Massini, przebywającemu obecnie w Londynie. W nocy słowniwej odpowiedź na notę polską komisarz Massini podkreśliła zadowolenie Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z nawiązania stosunków oficjalnych z rządem polskim oraz życzenia Komitetu rozwinięcia wzajemnej współpracy zgodnie z tradycjami przyjaźni oraz stosunków sojuszniczych, istniejących między Polską i Francją.

- Dnia 18.VII. papież przyjął na audiencji prywatnej ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej dr Pappę.

- Z inicjatyw prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów uchwaliła wniosek o nadanie pośmiertnie gen. Klimeckiemu i płk Mareckiemu orderu Odrodzenia Polski. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów prezydent Rzplitej nadał Złoty Krzyż Zasługi por. Adamowi Kułakowskiemu.

Noty z Wódz Naczelny. W związku z nominacją do Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego nastąpiły następujące depesze:

Od dowódcy sił zbrojnych w kraju: "Otrzymałem do wiadomości dekret Prezydenta Rzplitej o mianowaniu Pana Generała naczelnym wodzem. Sprawując komendę sił zbrojnych w kraju, melduję się posłusznie wraz z podległymi szeregami pod rozkaz Pana Generała".

Od dowódcy armii polskiej na wschodzie gen. Andersa: "Całym naszym otwartym sercem żołnierskim z radością witamy nominację Pana Generała i zapewniamy, że w czekającym nas końcowym marszu nie zawiedzimy".

Od dowódcy pierwszego korpusu pancerno-motorowego gen. Zajaca: "Z okazji mianowania Pana Generała naczelnym wodzem polskich sił zbrojnych przesyłam Panu Generałowi w imieniu własnym i podległych mi żołnierzom pierwszego korpusu wyrazy głębokiej czci żołnierskiej i oddania".

Od dowódcy dywizji grenadierów gen. Duchy: "W skupieniu i trosce o przyszłość po stracie Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego ze szczególnym spokojem i ufnością żołnierze dywizji grenadierów witają nominację Pana Generała na Naczelnego Wodza".

Od dowódcy dywizji strzelców pieszych internowanych w Szwajcarii, gen. Strug-Kesslinga: "Pracując w ciężkich warunkach, czynimy wszystko, by się utrzymać w dostatecznej formie, aby móc w każdej sytuacji spełnić uczciwie swój obowiązek żołnierski".

Od dowódcy oddziałów samobrony płk Sadowskiego: "Żołnierska cześć i pełne oddanie dokładają żołnierze samobrony".



Lotnictwo polskie. Ogólna działalność polskich sił powietrznych od chwili przybycia do W. Brytanii aż do 30 czerwca 1943 r. jest następująca: Polskie lotnictwo myśliwskie zniszczyło napewno 660 samolotów nieprzyjacielskich, prawdopodobnie 146 oraz uszkodziło 181. Polskie lotnictwo bombowe wykonało 533 wyprawy, w których wzięło udział łącznie 5.373 samoloty polskie. Zrzucano ponad 13.500.000 funtów bomb. Ponadto w walkach z samolotami nieprzyjacielskimi zestrzelono napewno 11 samolotów, prawdopodobnie 7, uszkodzono 4. Samoloty dywizjonu dowództwa obrony wybrzeży zatopiły prawdopodobnie 6 okrętów podwodnych i uszkodziły 7. Polskie lotnictwo rozpoznawcze przeprowadziło 42 loty operacyjne.

Różne. Sprawozdawca morski "Polski Walczącej" donosi, że kilka polskich okrętów nadwodnych i podwodnych współdziała na Morzu Śródziemnym z jednostkami floty wojennej sprzymierzonych.

- Najnowszy statek polskiej marynarki handlowej nosi nazwę "SS Borysław". Zśród kilku już nabytych statków polskiej marynarki handlowej dwa noszą nazwy "SS Narvik" i "SS Tobruk", a więc pół bitew, na których walczył i zwyciężał żołnierz polski w tej wojnie.

00---00

### PRZEGLĄD POITYCZNY

Warunki kapitulacji Włoch. Fisma włoskie podały 14 punktów rzekomo podyktowanych przez Anglosasów Włochom, jako warunki kapitulacji: 1/ Oddanie sprzymierzonym floty i lotnictwa; 2/ Ograniczenie armii do roli policji porządkowej; 3/ Wyrzucenie się na rzecz Anglii Pantellerii, Tobruku, Magdaleny i innych baz strategicznych; 4/ Oddanie Jugosławii Zary i Fiume, a także całej Istrii z Poli i Triestem; 5/ Oddanie Grecji wysp jońskich i egejskich; 6/ Zrzeczenie się całego imperium kolonialnego wraz z Libią; 7/ Usunięcie Włoch z rzędu wielkich mocarstw; 8/ Okupacja terytorium włoskiego na czas nieograniczony; 9/ Zniesienie przemysłu metalowego; 10/ Zastąpienie uprawy zbóż warzywnictwem i sadownictwem; 11/ Zmniejszenie liczby uniwersytetów; 12/ Zakaz nauczania klasycznego, zwłaszcza historii starożytnej Rzymu; 13/ Wywiezienie dzieł sztuki z muzeów i zbiorów prywatnych; 14/ Narzucenie relacji wymiennej 480 lir za funt sterling.

Jeszcze pierwsze punkty wyglądają prawdopodobnie, im dalej jednak, tym jaszej występują cele propagandowe, mające zastraszyć Włochów i skłonić ich do dalszego oporu. Aż pod koniec bzdura okazuje się w pełni. W żądaniach kasaty wyższych uczelni i nauki historii, wywiezienia muzeów i przedstawienia pod przymusem produkcji rolnej czy przemysłowej - wyraźnie widać woływ psychiki niemieckiej. Sojusznicy Italii tak właśnie postępują w krajach okupowanych; to też przypisują swe pomysły innym. Ale Roosevelt i Churchill, zapowiadający Włochom pokój honorowy z pewnością i naczej go sobie wyobrażają. Bez wątpienia ukrócone będą tendencje imperialistyczne, odebrane punkty wypadowe, zlikwidowane rojenia o "mare nostrum", skasowane enklawy w Jugosławii i zwrócone Grecji wyspy z jej rdzenną ludnością, suwerenność jednak wewnątrz Italii i jej istotne potrzeby życiowe będą uszanowane. "Kapitulacja bezwzględna" to nie "pax teutonica"; - to tylko środek leczniczy na megalomanię włoską, wyprodukowaną przez Mussoliniego.

W obozie sprzymierzonych. Gdy po zajęciu znacznej części Sycylii ujawniło się, że Anglosasi przygotowali specjalną instytucję dla okupowanych przez siebie w Europie krajów, oznaczoną skrótem "Amgot", wnet Rosja sowiecka wystąpiła z własną analogiczną organizacją, nazwaną Niemieckim Komitetem Wolnościowym i przeznaczoną do objęcia tam rządów w momencie wkroczenia. Na czele Komitetu stoje pisarz R. Wejnert i major Karol Hertz. Może wytworzyć się paradoksalna sytuacja, że Brytyjczycy i Amerykanie wejdą do Niemiec z jednego końca, wprowadzając "Amgot", Rosjanie zaś z drugiego końca zechcą instalować "Komitet Wolnościowy". Taka konkurencja wybitnie świadczy o braku porozumienia politycznego między Rosją Sowiecką i pozostałymi aliantami co do celów wojny i sposobów jej likwidacji. Stalin uparczywie odmawia spotkania z przyróżcami państw anglosaskich, aby zachować wolną rękę w ostatniej rozgrywce. Z czynionych przygotowań widać też, że koniec wojny się zbliża.

Tajemniczy dokument. Wokół gen. De Gaulle wytwarza się dziwna atmosfera. Zapowiadana jego podróż do Ameryki nie doszła do skutku, pojechał natomiast gen. Giraud. Również i Londyn nie życzy sobie jego wizyty. Ani Anglia ani St. Zjednoczone



nie uznają dotychczas Komitetu Wyzwolenia Francji z takim trudem zrodzonego. Ostatnio premier Churchill został zainterpelowany w Izbie Gmin o jakiś dokument, dotyczący gen. de Gaulle. Odpowiedź brzmiała dosłownie: "Tylko na tajnym posiedzeniu mógłbym wyrazić swe poglądy na sprawę gen. de Gaulle. Dotyczący go dokument obracany jest osobiście i biorę zań pełną odpowiedzialność. Jest to dokument poufny, przygotowany dla osobistości rządowych". Wtedy spytano premiera, czy jest to ten sam dokument, który ogłoszono już pewne pismo w Waszyngtonie, a jeżeli tak, to dlaczego w prasie amerykańskiej wolno dyskutować publicznie tak poważną sprawę, gdy Izba Gmin wie, że jest poufnością obrad. Churchill odpowiedział, że obchodzi przy tajnym posiedzeniu, a jeśli w jakimś kraju zdarzają się niedyskrecje, to nie znaczy, żeby w Anglii zmieniać przyjęty tryb postępowania. Treści tajemniczego dokumentu nie zdrążono.

00-----00

PRZEGLĄD WOJSKOWY /zestawiony na dzień 26.VII.43/

Front południowy. Na Sycylii wojska sprzymierzonych poczyniły w ub. tygodniu znaczne postępy. Opanowały nianowicie ok. 3/4 powierzchni wyspy. Szczególnie poważne sukcesy uzyskała VII armia ameryk., zajmując prawie całą zachodnią część Sycylii ze stopicą Palermo. Część jej sił posuwa się wzdłuż płn. wybrzeża zbliżając się do San Stefano. Tak błyskawiczne powodzenie należy przypisać w dużej mierze b. żłabemu oporowi, jaki stawiają w zachodniej i środkowej części wyspy, działające tu prawie wyłącznie, oddziały włoskie, które wyraźnie okazują niechęć do dalszej walki. Ostatnio nól utrzymuje się już tylko na poł. cyplu wyspy w rej. Marsala-Trapani, gdzie toczą się jeszcze walki. Natomiast połacie na wsch. skrzydle sprzymierzonych przedstawia się znacznie poważniej. Działająca tu 8. armia angielska od szeregu dni nie może pokonać oporu 2 niemieckich dyw. panc., broniących równiny ketańskiej, mimo ogromnej przewagi w powietrzu oraz poważnej pomocy ze strony floty wojennej, ostrzeliwującej stale port Catania i jego połączenia z Messyną. Ostatnio udało się oddziałom angielskim osiągnąć podnóże Etny i opanować m. Rommazzo. Przybywanie coraz to nowych wojsk niemieckich do tego regionu pozwala przypuszczać, że dowódca "osi" zamierza powstrzymać w tej części wyspy dalsze posuwanie się sprzymierzonych i stworzyć przyczółek, osłaniający cieśninę messyńska. Surzynie temu poważnie gorzysty teren, gdzie poszczególne szczyty sięgają ok. 2.000 m. wysokości, a Etna przekracza nawet 3.300 m. Między tymi szczytami prowadzi nieliczne tylko przejścia i przełęcze, pozbawione dogodnych linii komunikacyjnych, ograniczające się jedynie do wybrzeży morskich.

Równoległe z akcją lądową sprzymierzonych prowadzone są energiczne działania lotnicze, których punkt ciężkości przesunął się na obszar płd. Włoch, kierując się przeciwko liniom komunikacyjnym oraz bazom lotniczym i morskim. Szczególnie silny był nalot 500 bombowców amerykańskich na Rzym, gdzie również zniszczono głównie urządzenia kolejowe, nie spotykając poważniejszych przeszkód ze strony lotnictwa nola. Jedynie ogień artylerii przeciwlotn. był b. silny. Ponadto lotnictwo sprzymierzonych bombardowało Neapol, Cortone i Bolonię oraz działało nad cieśniną messyńska, utrudniając komunikację z Włochami, a także udaremniło próby przerzucenia na Sycylię posiłków drogą powietrzną, zestrzeliwując 15 wielkich Junkersów transportowych. Bombardowano także węglugę przybrzeżną m.in. Bari oraz bazę morską na wybrzeżu greckim. Również i flota wojenna angielska rozwinęła energiczną akcję w ub. tygodniu, działając w cieśninie messyńskiej oraz ostrzeliwując port w Cortone, odległy zaledwie 145 km od głównej bazy floty włoskiej Tarentu. Nie napotkano przy tym żadnej przeciwwakcji ze strony nola. Jednocześnie wielka ilość statków sprzymierzonych przepłynęła w dalszym ciągu coraz to nowa wojska i sprzęt wojenny przez cieśninę sycylijską bez większych przeszkód ze strony lotnictwa i marynarki "osi", która zapewne z braku dostatecznej ochrony powietrznej nie decyduje się opuszczać swych baz.

Front wschodni. Ofensywa niemiecka rozpoczęta dnia 5.VII. przeciwko sowieckiemu klinowi frontu w rej. Kurska została całkowicie powstrzymana przeciwnatarciem sowieckim. Wojska niemieckie zmuszone wszędzie do defensywy. Równocześnie podjęte przez trzy armie sowieckie koncentryczne uderzenia na występ frontu niemieckiego w rej. Orła, mimo zaciętej obrony rozwinęła się coraz bardziej, a ostatnio przez przecięcie linii kolejowych z tej miejscowości do Briańska poważnie zagrożone połączeniom tyłowym walczących tam jednostek niemieckich, liczących ok. 25 tys. Natomiast próby sowieckie rozszerzenia działań zaczepnych na cały płd. odcinek frontu są po morze Azowskie nie powiodły się.

00 ---- 00



## OSTATNIE WIADOMOSCI

W dniu 25.VII. wieczorem radio rzymskie podało do wiadomości, że Mussolini złożył rezygnację ze stanowiska premiera. Król włoski Emanuel rezygnację przyjął. Na miejsce Mussoliniego wyznaczony został marsz. Badoglio. Wydał on odezwę do narodu włoskiego, w której oświadczył, że wojna będzie nadal kontynuowana. Zarówno w odezwie króla jak marsz. Badoglio nie ma wzmianki o faszyzmie.

Radio londyńskie podało w dniu 25.VII. na podstawie informacji korespondentem ze Reutersa, że VII armia amerykańska zajęła port Trapani na zach. krańcu Sycylii oraz miasto i port Termini na wybrzeżu ptn. na wsch. od Palermo. Poprzednie doniesienia stwierdziły, że Amerykanie obsadzili port Marsala. Na zach. wybrzeżu Sycylii coraz większe ilości jeńców włoskich i niemieckich wpadają w ręce zorganizowanych. Komunikat Kwatery Głównej donosi, że ogółem zostało wziętych do niewoli 60.000 żołnierzy wojsk "osi" i że dalszych 40 do 50 tys. oczekuje na ten sam los.

We wschodniej części morza Śródziemnego ponad 100 brytyjskich i greckich bombowców dokonało dnia 23.VII. nalotu na Kreta. Uszkodzono silnie niemieckie objekty wojskowe. Wydany komunikat sprzymierzonych donosi, że m.in. w Heraklionie i okolicy trafiono w szereg fabryk, radiostację, elektrownię oraz nieprzyjacielskie, stacjonarych nie powróciło z tej wyprawy. W związku z tym nalotem korespondent lotniczy radia londyńskiego stwierdza: "Wyspa Kreta stanowi jedyną dziś bazą lotniczą "osi" we wschodniej części morza Śródziemnego. Ostatni nalot może zwiastować powietrzną ofensywę narodów zjednoczonych na tę wyspę.

Do Londynu nadeszły wiadomości, że niektóre okręgi z Albanii jak n.p. Kurdelasz, Martenez i Skafar są całkowicie uwolnione od okupantów i znajdują się pod zarządem Rady Wyzwolenia Narodowego, która łączy wszystkie narodowe i antyfaszystowskie oddziały powstane. Donoszą, że Włosi wycofują obecnie część swoich sił z Albanii, by użyć ich do obrony samych Włoch. W Jugosławii oddziały bojowe odniosły dalsze sukcesy we wschodniej i środkowej Bośni.

Napiecie w Bułgarii wzrasta coraz bardziej. Różgłosnia Wichy doniosła, że b. premier bułgarski Buczanoff /?/? ostro zaatakował sprzyjającą "osi" politykę rządu. Radio węgierskie doniosło o nadzwyczajnej sesji parlamentu bułgarskiego, zwołanej w celu omówienia akcji terroru, obejmującego cały kraj.

Liczne formacje ciężkich bombowców amerykańskich, stacjonujących w W. Brytanii, atakowały dnia 24.VII. za dnia po raz pierwszy niemieckie objekty w Norwegii. Latające fortece atakowały warsztaty kolejowe w Trondheim i fabrykę aluminium "Horaja" 100 km na pld. zach. od Oslo. Fotografie z nalotu na Trondheim wykazują, że warsztaty kłdzi podwodnych, doki i urządzenia portowe zostały ciężko uszkodzone. Fotografie wykazują także, że fabryka aluminium "Horaja" została zupełnie zniszczona. Inna eskadra bombowców napotkała na ciężkie chmury nad zamierzonymi celami i powróciła z pełnym ładunkiem bomb, chcąc uniknąć bombardowania obiektów niewojсковych. W wyprawie na Trondheim bombowce amerykańskie natrafiły na słabą obronę opl. Jeden bombowiec amerykański nie powrócił. 17 samolotów nieprzyjacielskich zostało zestrzelonych.

Bardzo duże formacje lotnictwa brytyjskiego przeprowadziły dnia 24.VII. w nocy nalot na Hamburg. W Londynie oświadczone, że był to najcięższy nalot w ciągu całej wojny. Na Hamburg zrzucono ponad 2.300.000 kg bomb. Następne raporty stwierdzają, że w Hamburgu wyrządzono ogromne szkody. Inne samoloty atakowały objekty w zach. i ptn. zach. Niemczech. 12 samolotów brytyjskich z operacji tych nie powróciło. Stocznie w Hamburgu budują więcej kłdzi podwodnych niż którakolwiek z innych stoczni w Europie.